

7 sierpnia. XIX Niedziela zwykła. Ojciec Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Mdr 18,6-9)

(Mdr 18,6-9)

Noc wyzwolenia oznajmiono wcześniej naszym ojcom, by nabrali otuchy, wiedząc niechybnie, jakim przysięgom zawierzyli. I lud Twój wyczekiwał ocalenia sprawiedliwych, a zatury wrogów. Czym bowiem pokarałeś przeciwników, tym uwielbiłeś nas, powołanych. Pobożni synowie dobrych składali w ukryciu ofiary i ustanowili zgodnie Boskie prawo, że te same dobra i niebezpieczeństwa święci podejmą jednakowo, i już zaczęli śpiewać hymny przodków.

(Ps 33,1.12.18-20.22)

REFREN: Szczęśliwy naród wybrany przez Pana

Sprawiedliwi, radośnie wołajcie na cześć Pana,
prawym przystoi pieśń chwały.
Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem,
naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych,
na tych, którzy czekają na Jego łaskę,
aby ocalił ich życie od śmierci
i żywił ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana.
On jest naszą pomocą i tarczą.
Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska,
według nadziei, którą pokładamy w Tobie.

(Hbr 11, 1-2. 8-12)

Bracia:

Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. Dla niej to przodkowie otrzymali świadectwo. Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg.

Przez wiarę także i sama Sara mimo podeszłego wieku otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy. Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne jak gwiazdy niebieskie, jak niezliczony piasek, który jest nad brzegiem morskim.

(Mt 24, 42a. 14)

Czuwajcie i bądźcie gotowi,
bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

Alleluja, alleluja, alleluja

(Łk 12, 35-40)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy podobni do ludzi oczekujących swego Pana, kiedy z uczyty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. A to rozumieście, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie”.

Komentarz:

„Niech będą przepasane wasze biodra i zapalone pochodnie” — te dwa proste obrazy idealnie oddają prawdę, że uczniowie Chrystusa żyją w świecie, ale nie są z tego świata. Obraz przepasanych bioder to znak gotowości do pracy albo podróży: za pomocą pasa nieco podciągnano długą szatę, żeby nie przeszkadzała w ruchach. Czytamy w Księdze Wyjścia, że w noc paschalną, w noc wyjścia z niewoli egipskiej, lud Boży

spożywał baranka, mając przepasane szaty i laski w rękach. Zatem słowa Pana Jezusa: „niech będą przepasane wasze biodra”, znaczą: Nie szukajcie ostatecznego odpoczynku na tej ziemi. Życie na tej ziemi trwa krótko, co najwyżej 120 lat. Wy zostaliście wezwani do życia wiecznego. Niech wasze życie doczesne będzie dążeniem do życia wiecznego. To by była katastrofa, gdyby ktoś na tej ziemi szukał swojego celu ostatecznego. Raczej starajcie się o to, żebyście każdego dnia byli gotowi przyjąć swojego Pana i zdać mu rachunek, bo może On przyjść niespodziewanie.

Z kolei obraz zapalonych pochodni zawiera w sobie wezwanie, ażeby nawet jeżeli otacza nas noc, nie trwać w ciemności. Nocą nazywa Pismo Święte nieznajomość prawdy Bożej. O tych, którzy nie znają Boga, mówi Pismo Święte obrazowo, że siedzą w ciemnościach i w cieniu śmierci — nie wiedzą ani tego, skąd się wzięli na tym świecie, ani dokąd idą, nie wiedzą nawet tego, którędy iść. Wy jednak — powiada nam dzisiaj Pan Jezus — miejcie zapalone pochodnie. Poznaliście przecież prawdę, że Bóg was umiłował i powołał z ciemności do swojego prawdziwego światła. Trzymajcie się tej prawdy i starajcie się iść przez życie drogami rozświetlonymi przez Boże przykazania.

W poruszający sposób pisał o tym Apostoł Paweł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan. Spróbujmy wsłuchać się w te słowa, jakby były komentarzem do tych słów Pana Jezusa, abyśmy starali się mieć przy sobie zapalone pochodnie: „Wy jednak, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby dzień Pański miał was zaskoczyć jak złodziej w nocy. Wszyscy przecież jesteście dziećmi światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy są pijani. My zaś należymy do dnia” (5,4—8).

I to jest podstawowe pytanie, jakie narzuca się z lektury dzisiejszej Ewangelii: Czy ja naprawdę należę do dnia? Bo może usnąłem dla nadziei na życie wieczne? Może jestem pijany doczesnością i nic, co ponaddoczesne, mnie nie obchodzi? Może moja pochodnia zgasła i siedzę w ciemnościach i w nocy śmierci? Bo jeśli tak, to najwyższa pora, żeby się obudzić i odnaleźć swoją pochodnię.